

Dariusz Kosiński

PAP

„Dziady” Zadary to już klasyka

O tych "Dziadach" będzie się dużo pisało i dużo mówiło. To spektakl, który już wszedł do klasyki - powiedział PAP teatrolog prof. Dariusz Kosiński po sobotniej premierze pierwszego w historii wystawienia dramatu Adama Mickiewicza w całości, w reż. Michała Zadary.



zdj. Natalia Kabanow/mat. teatru

Premiera "Dziadów" Zadary - w całości, bez skrótów - rozpoczęła się w sobotę w południe w Teatrze Polskim we Wrocławiu i zakończyła w nocy z soboty na niedzielę. Niemalże piętnastogodzinne przedstawienie stało się pierwszą w historii polskiego teatru inscenizacją dramatu Mickiewicza w całości, w jednym przedstawieniu.

Prace nad wystawieniem "Dziadów" w całości rozpoczęły się w 2010 r. W 2014 r. wystawiono części I, II i IV oraz poprzedzający II część utwór "Upiór". Rok później Zadara wraz z zespołem przedstawił III część dramatu. W tym roku reżyser zrealizował także "Ustęp" i "Objaśnienia".

- Adam Mickiewicz wiedział, co robi. Napisał "Dziady" jako dramat, bo chciał, aby zostały opowiedziane ze sceny. To się wreszcie dzisiaj stało" - powiedział PAP po premierze teatrolog prof. Dariusz Kosiński z UJ.

"Dziady" w całości są przede wszystkim dowodem na to, że trzeba było to zrobić. Chciałbym zobaczyć kolejne pełne inscenizacje utworu, ale zrobione przez innych reżyserów" - dodał.

W opinii badacza interpretacja Zadary przez to, że zdjęto z niej rytualny ciężar, nie stała się w żadnym stopniu fałszywa w odniesieniu do dramatu.

- Michał Zadara zdjął z "Dziadów" patos, przez co niektórzy krytykują spektakl jako prześmiewczą inscenizację. W ogóle nie myślę, że tak jest. Ludzie podczas spektaklu często się śmiali, czasami ku mojemu zdziwieniu, ale Zadara zrobił ten spektakl bardzo poważnie. Nie użył patosu, bo nie znalazł go w tekście - skomentował prof. Kosiński.

Jego zdaniem okazało się, że "+Dziady+ nie są o tym, o czym wszyscy myślimy, że są". "Tekst zagrany w całości nagle jest o człowieku, który o coś walczy, w tym przede wszystkim o siebie. Mniej traktują +Dziady+ o ojczyźnie. To egzystencjalny i metafizyczny dramat, ale metafizyczny nie w sensie patriotycznym. Jest o wiele niżej w rejestrze, niż sądzimy" - zauważył Kosiński.

- Kiedy Wielka Improwizacja, tak osławiona i tak często recytowana w tonie patetycznym, nagle jest mówiona przez kogoś, kto sam się sobą bawi, z samego siebie się nabija i jest autoironiczny, wtedy nagle się wszystko zgadza. Tam nie ma żadnego fałszu - zauważył.

Jak zaznaczył Kosiński, dzięki Zadarze okazuje się, że "Dziady" nadal są tekstem nieodkrytym. - Zadara zrobił coś, czego nikt z nas do tej pory nie był w stanie. Czytamy ten dramat w całości, ale tego nie słychać. Wiele rzeczy wybrzmiało dopiero na scenie - podkreślił.

Pytany o to, czy "Dziady" Zadari wejdą do klasyki, odpowiedział, że tak się już stało. Według prof. Kosińskiego dowodem na to jest m.in. Nagroda Główna im. Wojciecha Bogusławskiego w Konkursie na inscenizację dawnych dzieł literatury polskiej Klasyka Żywa za spektakl "Dziady. Część I, II, IV" i wiersz "Upiór" oraz "Dziadów część III".

- Sam fakt, że "Dziady" po raz pierwszy zostały zagrane w całości znajdzie swoje miejsce w historii" - podkreślił Kosiński. - To przedstawienie, do którego trzeba wracać, o którym będzie się dużo mówiło, myślało i pisało" - skomentował i dodał, że jego zdaniem głosy krytyczne będą wypowiadać ci, którzy "są zaślepieni swoimi własnymi ideologiami i nie widzą oraz nie słyszą tego, co naprawdę dzieje się na scenie.